



AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 8 /201/
Dnia 23 II 1944 r.

Rada Jedności Narodowej i Pełnomocnik na Kraj Rządu R. P.
wysłali następującą depeszę :

TELEGRAM RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ I PEŁNOMOCNIKA NA KRAJ RZĄDU R. P. DO PANA PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

W związku z deklaracjami sowieckimi z dn. 11 I i 17 I 1944 r. w sprawie stosunków polsko-rosyjskich w imieniu całego społeczeństwa w kraju oświadczamy: Jedynym legalnym i prawowitym reprezentantem interesów Narodu Polskiego jest Rząd Polski w Londynie, przy którym karnie skupiają się wszystkie warstwy i sfery społeczeństwa polskiego, wszystkie jego kierunki i obozy polityczne; jedyny wyjątek stanowią nieliczne grupy znajdujące się na usługach Sowietów.- Pod kierownictwem swego Rządu Naród Polski toczył nieugiętą walkę z Niemcami już wówczas, gdy Sowiety znajdowały się w sojuszu z Trzecią Rzeszą i pomagały jej w wojnie przeciw narodom sprzymierzonym. Walkę tę Naród Polski kontynuuje bez przerwy, ponosząc w niej olbrzymie ofiary, stosuje w niej metody odpowiadające interesom polskim i nie da się użyć za narzędzie planów, wysuwanych przez Sowiety, które znowu dążą do rozbioru Polski i narzucenia jej komunistycznego ustroju.- Polskie tereny wschodnie, których w oświadczeniu swym domagają się Sowiety, zostały przez nie opanowane w porozumieniu i współdziałaniu z Niemcami. Plebiscyt przeprowadzony był na tych terenach pod terrorem władz okupacyjnych sowieckich i nie miał nic wspólnego ze swobodnym wypowiedzeniem woli ludności tych terenów. Twierdzenie, iż losy tych ziem ustaliła konstytucja sowiecka jest sprzeczne z logiką oraz wszelkimi prawami i pojęciami międzynarodowymi.- Naród Polski kategorycznie i bezwzględnie odrzuca pretensje sowieckie do wschodnich terenów Państwa Polskiego, stoi na stanowisku nienaruszalności granicy ustalonej w Traktacie Ryskim i nigdy nie zgodzi się na nowy zabór jakiegokolwiek części Polski. Naród Polski zdecydowany jest bronić, wszelkimi dostępnymi dlań środkami, całości wschodnich terenów Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 20 I 1944.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ
I PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU R.P.

-----0000000-----

Z POLI WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat nr 29

W ramach akcji odwetowej za masowe rozstrzeliwania Polaków przez Gestapo wykonane następujące uderzenia:

1. Na terenie woj. lubelskiego na 4 pociągi niemieckie w dn. 18 - 26 XI 43 r. Straty niemieckie wyniosły ponad 600 ludzi. Przerwy w ruchu kolejowym trwały 12 do 72 godz.
2. W dn. 2 XII 43 r. o g. 9.20 w Warszawie na rogu ul. Rakowieckiej i Puławskiej na 2 samochody z policją. Zabitych i rannych kilkadziesiąt Niemców.
3. W dn. 4 XII 43 o g. 20.30 na wojskowy pociąg pociąg pociąg w r. j. Skrudu. Straty Niemców-kilkuset ludzi. Przerwa w ruchu - 24 godzin.
4. W dn. 12 XII 43 o g. 0.30 pod Celestynowem na niemiecki pociąg pociąg pociąg. Straty Niemców ok. 300 ludzi w tym wielu zabitych.

16 XII 43

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat nr 30

W dn. 13 XII 43 o g. 7.50 w Warszawie został zastrzelony Niemiec Braun, szef miejskiego Urzędu Kwaterunkowego, inicjator, kierownik i organizator brutalnych i bezwzględnych wysiedleń i przesiedleń ludności polskiej.

16 XII 43

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat nr 31

W dn. 1 II 44 o g. 9.15 w Warszawie na podstawie wyroku został zabity silnie strzeżony i zakonspirowany gen. SS i policji K... s... e... h... e... r... a, Szef SS, Policji i Gestapo na Dystrykt Warszawski, główny organizator trwającego od kilku miesięcy wzmożonego terroru.

W starciu z konwojem zginęło kilku innych oficerów i Żandarmów.

3 II 44

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat nr 32

Następujący agenci Gestapo zostali wyrokami Sądu Specjalnego skazani na śmierć i zlikwidowani:

- | | |
|-------------------------|----------------------|
| 1. Jaworski Zbigniew | 7. Jurowski Konrad |
| 2. Bartł Karol | 8. Kulesza Stanisław |
| 3. Klechowicz Kazimierz | 9. Kulesza Jerzy |
| 4. Musiał Leon | 10. Janicki Czesław |
| 5. Osibiak Józef | 11. Skomorowski Leon |
| 6. Wilczyński Józef | 12. Leśniowska Wanda |

4 II 44.

KIEROWNICTWO WALKI I ODZIELENIE

-----0000000-----

NA OBOCZYNIE

II Korpus Polski wszedł do akcji

Komunikat Sztabu Naczelnego Wódza z dn. 17 II donosi: "Drugi korpus wojsk polskich pod dowództwem gen. Andersa wszedł ostatnio do akcji we Włoszech. W skład korpusu wchodzi m. in. dywizja piechoty karpacka i kresowa. Drugi korpus składa się z żołnierzy, którzy bili się w Polsce w kampanii 1939 r. i następnie poprzez wiele niebezpieczeństw wydostali się z pod okupacji niemieckiej, by nadal walczyć w szeregach armii polskiej. Jedną z brygad dywizji karpackiej brała udział w obronie Tobruku. Przed odejściem na front jednostki korpusu przeszły dokładne wyszkolenie w obozach ćwiczebnych w Persji i Iraku".

Z ziemi włoskiej do Polski. "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dn. 17 II zamieszcza artykuł wstępny p. t.: "Z ziemi włoskiej do Polski". Dziennik pisze: "Wojsko polskie znówu jest w akcji. Dwa lata minęły od zejść brygady karpackiej pod Tobrukiem i Ghazallą. Po przerwie, wynikłej z charakteru tej wojny, w której krótkie okresy akcji poprzedziano są długimi okresami oczekania, żołnierz polski znówu walczy. W latach ostatnich wojsko polskie zazdrościło lotnictwu i marynarce, które nieprzerwanie było w akcji. Dzisiaj przyszedła chwila od dawna oczekiwana ponownego starcia się z wrogiem również na lądzie. Spotkanie nastąpiło na ziemi włoskiej, która nie po raz pierwszy ogląda żołnierza polskiego, walczącego o wolność ojczyzny w dalekich i obcych krajach. Nie napróżno od tak dawna śpiewamy: "Z ziemi włoskiej do Polski".

Wojście do akcji wojsk polskich na froncie włoskim następuje w momencie wyjątkowym. Po czterech latach oczekania nadeszła chwila rozstrzygającej bitwy o wyzwolenie Europy przez armię wolności, które długo przygotowywały się do tego zadania w wyspach brytyjskich, w Afryce i na Grodkowym Wschodzie. Moment jest również wyjątkowy, jeśli chodzi o sprawę polską. Wojście wojsk polskich do akcji przypomina światu, że Polska, która pierwsza chwyciła za broń, dzisiaj nadal przyczynia się do wspólnego wysiłku sojuszników na skalę szczególnie wielką. Przypomina, że pomimo zanachu na nasze prawa, Polacy bez najmniejszego wahania dają z siebie wszystko na rzecz wspólnego zwycięstwa sprawy sojuszniczej. Świat będzie jednak musiał, dowiadując się o czynach żołnierza polskiego we Włoszech zadać sobie pytanie, o co ten żołnierz walczy, co po tylu latach tułaczki daje mu moc do nowych wysiłków. Świat będzie musiał sobie powiedzieć, że siłę tę czerpie żołnierz polski z niezachwianej wiary w zwycięstwo swojej sprawy, w zwycięstwo idei, o które toczy się ta wojna, jak również z niezachwianego zaufania do swoich sojuszników. Gdziekolwiek żołnierz polski walczy: w górach Norwegii, na równinach Francji, wśród piasków pustyni Zachodniej, czy wreszcie teraz w wąwozach apenińskich, walczy przede wszystkim o wolność i całość swego kraju. Wynowne mają nazwy jednostki armii polskiej na Wschodzie. Jest tam dywizja karpacka, jest dywizja kresowa. Z ziem wschodnich Rzeczypospolitej rekrutują się poważnie żołnierze tej armii. Walcząc o miasta i miasteczka Włoch, wierzyć będą, że walczą o wyzwolenie swych własnych rodzinnych miast i miasteczek. Wojście oddziałów wojsk polskich ze wschodu do akcji we Włoszech jest też wymowną odpowiedzią na nieuzasadnione zarzuty, jakie były przeciw tej armii wysuwane, gdy ośmielano się twierdzić, że nie chciała ona walczyć z Niemcami.

Wojście wojsk polskich do akcji doda nowej otuchy armii krajowej, która walczy bezustannie. Droga z ziemi włoskiej do Polski jest daleka. Co do tego nie mamy złudzeń, ale wiemy i wie przede wszystkim kraj, że wreszcie wojska polskie wkroczyły na tę drogę i to jest najważniejsza. Jakkolwiek daleka jest ta droga, dojdziemy".

Waleczność 21 Korpusu Polskiego

W związku z wejściem do akcji bojowej drugiego Korpusu wojsk polskich na froncie włoskim podajemy wg radia londyńskiego następujące szczegóły, dotyczące stworzenia armii polskiej na środkowym Wschodzie.

Wojska polskie na środkowym wschodzie zaczęły się formować w Syrii w kwietniu 1940 r. Powstała tam brygada strzelców karpackich pod dowództwem pułkownika, a obecnie generała Stanisława Kopńskiego. Brygada powstała z żołnierzy polskich, którzy uciekli z obozów internowanych, z Polaków, którzy zbiegli z okupowanego kraju, tudzież Polaków rozsianych na wschodzie.

Po upadku Francji brygada miała być na żądanie państw ości rozbrojona i internowana w Syrii, jednakże dowódca brygady nie zgodził się na to, siłą pokonał opór i w lecie 1940 r. przeprowadził całą brygadę w pełnym pogotowiu bojowym do Palestyny.

Następnie brygadę przeniesiono do Egiptu, gdzie ją wyekwipowano i uzbrojono na wzór wojsk brytyjskich. Niektóre oddziały tej brygady już w grudniu 1940 r. wymaszerowały na obszar operacyjny w pustyni zachodniej dla obrony linii komunikacyjnych. W maju 1941 r. brygada przeszła do obszaru umocnionego Matruk, jako załoga twierdzy. W sierpniu 1941 r. brygada weszła do akcji bojowej w Tobruku, obejmując obronę odcinków oblężonej twierdzy. Na czas pobytu brygady w Tobruku przypada dokonana w dniu 13 listopada inspekcja naczelnego wodza gen. Sikorskiego, który odznaczył wielu żołnierzy. Wówczas to gen. Sikorski w rozkazach swych stwierdził wielkie znaczenie czynów bojowych brygady.

Po opuszczeniu Tobruku brygada brała udział w bitwie pod Sidi Rezek, następnie w bitwie pod Ghazallą, gdzie swym natarciem przyczyniła się w dużej mierze do przełamania frontu nieprzyjacielskiego. Artyleria brygady brała udział w bitwie pod Bardia i Halfaja. Następnie brygadę zluzowano, a dnia 17 marca 1942 r. została ona wycofana z frontu i powróciła do Egiptu.

Wspólne walki w Tobruku i pod Ghazallą zbratały żołnierzy polskich z żołnierzami australijskimi, nowozelandzkimi i brytyjskimi, którzy uczestniczyli w kampanii libijskiej i obronie Egiptu. Dowódca 8-ej armii brytyjskiej pożegnał brygadę specjalnym rozkazem, w którym podkreślił wybitne jej walory.

Z kolei brygada karpacka przekształcona została w dywizję strzelców karpackich i przeniesiona do Palestyny, gdzie w dniu 3 maja 1942 r. nastąpiło połączenie się strzelców karpackich z żołnierzami polskimi, przybyłymi z Rosji Sowieckiej. W miesiąc po tym jedna brygada dywizji została przeniesiona do Syrii, a później latem cała dywizja przeniesiona została do Iraku, wchodząc w skład armii polskiej na wschodzie.

Oficerowie i żołnierze dywizji karpackiej są zaprawieni w walkach i doskonale znają taktykę niemiecką. Walcząca obecnie na froncie włoskim obok dywizji karpackiej dywizja kresowa składa się z tych uczestników kampanii r. 1939, którzy znaleźli się w Rosji w latach 1939/41. Kiedy w lipcu 1941 r. zawarty został między Związkiem Sowieckim a rządem Rzeczypospolitej układ polityczny i umowa wojskowa, stworzone zostały możliwości powołania do życia nowych polskich sił zbrojnych na terenie Związku Sowieckiego. Akcję tę rozpoczął gen. Anders. Władze sowieckie zezwoliły początkowo na utworzenie załadowe dwóch dywizji. Dywizje te organizowały się i przetrwały w Rosji w namiotach ciężką zimę nadwołżańską w okolicach Buzułuku i Saratowa. Tam też odbywały się pierwsze ćwiczenia bojowe, połączone z ostrym strzelaniem. Pod koniec r. 1941 dywizje te przeniesiono na południe w okolice, sąsiadujące z Chinami, Afganistanem i Persją. Władze sowieckie zezwoliły na sformowanie następnych 4 dywizji. W marcu r. 1942 władze sowieckie ograniczyły ilość wojsk polskich w Rosji do 3 dywizji, w związku z czym nadwyżki ewakuowano do Iranu. Z biegiem czasu nastąpiła druga ewakuacja. Żołnierze polscy przewiezieni zostali przez całą Persję, Irak i Transjordanie do Palestyny, gdzie znajdowała się już brygada karpacka. W sierpniu r. 1942 reszta polskich dywizji z Rosji była ewakuowana przez Iran do Iraku. Oddziały polskie z Syrii i Palestyny przeniesione zostały również do Iraku, gdzie zorganizowano silną armię polską na wschodzie pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Wszystkie polskie oddziały otrzymały pełne wyekwipowanie i uzbrojenie od władz brytyjskich. Podczas szkolenia w obozach ćwiczebnych na środkowym wschodzie żołnierze polscy szybko przyswoili sobie znajomość nowoczesnej broni i zyskali sobie uznanie zarówno polskich, jak i brytyjskich dowódców. Obecnie armia polska na wschodzie składa się z nowoczesnych wielkich jednostek piechoty i broni pancernych, jak również pułków artylerii, oddziałów saperów, łączności, podległych bezpośrednio dowództwu armii. Prócz tego istnieją oddziały tyłowe wojsk specjalnych, jak np. batalion kolejowy, kompanie drogowe, warsztatowe, szpitale wojenne i tp.

NA ZIEMIACH POLSKICH

Zbrodnia niemiecka. W dn. 13 II przed południem rozstrzelano w Warszawie pod znanym domem przy ul. Senatorskiej 6 ok. 40 osób. Konwoj, wiozący skazańców składał oprócz zwykłych samochodów ciężarowych i bud z żandarmami, którym towarzyszą oficerowie w samochodach osobowych, również z 2 samochodów pancernych. Miejsce stracenia zostało zarzucone przez ludność kwiatami; dn. 17 II patrol żandarmerii ostrzelał przechodniów w tymże miejscu. Są zabici i ranni. Dotąd nie ukazało się oficjalne obwieszczenie o egzekucji.

- W Przemyśle stracono dalsze 23 osoby.
- W Dębicy 2 II rozstrzelano 60 osób, w Zarnowcu /pow. Mięchów/ 20, w Wolbromiu 20, w Skalmierzu 20, w Borowinie /pow. Łuków/ 24
- Od I II do 4 II na terenie woj. krakowskiego zamordowano publicznie 391 osób, o 1 X - 1.104 osoby.

Warszawa W dn. 14 II zwołano w Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie przedstawicieli prywatnego przemysłu, handlu i rzemiosła. Kierownik wydziału gospodarczego w dystrykcie Ballenreich wygłosił dłuższy referat gospodarczy, będący powtórzeniem też wygłaszanych niedawno przez Branka. Na zakończenie mówił o niebezpieczeństwie bolszewickim, zwracając się z zapytaniem do zebranych, czy się zgadzają z jego słowami. Ponieważ odezwało się kilka okłasków, dyrektor Izby Kug stwierdził, że obecni zebrani zadeklarowali swą solidarność z proponowaną przez referenta współpracą gospodarczą.

- W zakładach Lilypopa buduje się dla gub. Fischera opancerzone auto osobowe. Ma ono ochronić Fischera przed losem Kutschery i towarzyszy.

- Podobnie, jak w innych dystryktach, powstał w Warszawie "Urząd dla uchodźców", na czele którego stanął Fischer jako szef dystryktu. Pierwsze rozporządzenie Fischera w tej funkcji nakazuje kierować uchodźców bocznymi drogami, odbierać im konie i wozy, a ich samych kierować do obozów.

Organizacja poboru do Rzeszy. W myśl nowego zarządzenia gubernatora warszawskiego akcja werbunku przymusowego do Rzeszy mają kierować "komórki sztabowe" w dystrykcie, sterostwach miejskich i powiatowych, a w skład których wchodzi przedstawiciele A-amtu i policji. Przewiduje się prowadzenie propagandy za pośrednictwem wójtów, sołtysów, duchowieństwa, nauczycieli i agronomów wiejskich, którym poleci się pouczać ludność, że "od zwycięstwa Rzeszy zależy los ludności polskiej". Branka tegoroczna ma dostarczyć ok. 18 tys. rąk robotniczych, a ponieważ mogą być trudności z wyłowieniem tylu niewolników, za robotników mogą być uznawane dzieci powyżej lat 10.

Małopolska wschodnia. W związku ze zbliżającym się frontem, trwa w dalszym ciągu ewakuacja magazynów, urzędów i firm prywatnych z Małopolski wschodniej na zachód. Landwirtschaftliche Zentralkette rozpoczęło ewakuację bydła i swych placówek jeszcze ok. 12 stycznia. Szef tej instytucji urzęduje obecnie w Krakowie. Zboże zwieziono częściowo aż do magazynów w Miechowie. W połowie stycznia wywieźli urzędnicy /niemcy i Ukraińcy/ autami swoje rzeczy rozlokowując się w dystr. krakowskim, zostawiając po drodze etapami benzynę dla dalszej ewentualnej całkowitej ewakuacji swych placówek. Władze niemieckie nie dbają już zupełnie o to, co dzieje się poza większymi ośrodkami, z czego korzystają znowu miejscowe elementy antypolskie. Zanotowano morderstwa dokonane na 26 Polakach we wsi Buszcze, na 73 członkach personelu nadleśnictwa Rawa Ruska, spalenie wsi Ruda Brodzka z zamordowaniem 20 osób, spalenie 13 gospodarstw i zabójstwo 6 osób we wsiach Bobetych i Wólka Pieniacka.

Zabójstwo Suszki. W dn. 14 stycznia 1944 r. został zastrzelony we Lwowie Roman Suszko, b. pułkownik Strzelców Pieszych, długoletni członek Kierownictwa OUN, towarzysz Konowalca, ostatnio czołowy działacz melnykowskiego odłamu OUN i jeden z organizatorów dywizji SS "Galicja". Podobnie, jak poprzednie zabójstwa wybitnych "melnykowców" - Senyka Hrybińskiego, Sciborskiego i Jarosława Paranowskiego, mord ten jest zapewne dziełem "banderowców", którym filoniemiecka przeszłość i obecna działalność całego dawnego Kierownictwa zagranicznego OUN jest nie na rękę. Ustalenie jednak środowiska, z którego pochodził zabójca, nie wyjaśnia jeszcze wszystkiego, wydaje się bowiem, że do odłamu banderowskiego OUN znaleźli dostęp liczni agenci bolszewiocy, realizujący rękoma ukraińskimi plany i zamiary Rosji.

Ze Śląska. Niemiecka polityka wobec ludności polskiej wyczynia na Śląsku karkołomne łamane, w zależności od sytuacji frontowej i nastrojów wśród władz partyjnych. W ostatnich czasach zanotowano na Górnym Śląsku /i przyległych obszarach/ nasilenie terrorystycznej walki z językiem polskim; potworzono nawet specjalne oddziały bojówkarzy, którzy mają w czynny sposób zapobiegać używaniu języka polskiego na ulicy. Równocześnie na Śląsku Cieszyńskim usunięto niektóre napisy, zalecające wyłączność języka niemieckiego, dyrekcja tramwajowa poleciła konduktorom z pasażerami Polakami rozmawiać po polsku, władze kopalniane dostały poufne zarządzenie, by dobrze traktować i awansować starszych górników Polaków, gauleiter Bracht zgodził się na dokończenie studiów lekarskich /we Wrocławiu/ przez 25 studentów medycyny Polaków...

Walka z językiem polskim w jednej części Śląska jest przyznaniem się, że lud śląski, od 600 lat myśli i mówi po polsku i 4 lata niewoli habsburskiej nie nie zmieniły pod tym względem. Beznadziejna jest dla Niemców ta walka z ludźmi zaliczonym do I. V grupy narodowościowej, z ludźmi, z których szeregów już wyszli powstańcy śląscy. Jest to niemal wyłącznie lud robotniczy, gdyż inteligencja naprawdę polska częściowa uszła przed inwazją niemiecką, częściowo została przez okupanta natychmiast zlikwidowana.

"Ukłony" względem Polaków na Śląsku Cieszyńskim mają na celu, zdaje się, wprowadzenie zdrażnień między nimi, a Czechami, których znova fortytuje się w inny sposób. Niedawno opublikowano nowy podział ludności na kilka kategorii: obywatela "protektoratu" i Czesi z Rzeszy należą do IV kategorii, Polacy do VI, ostatniej.

Akompaniamentem tych poczynań o charakterze raczej propagandowym są masowe aresztowania na całym terenie, przeprowadzone w grudniu, połączone z mordowaniem /w samym tylko Jaworznie zabito 19 osób/, masowe łapanki na terenie Zagłębia w styczniu, 2 publiczne egzekucje w Istebnej i Mostach p. Jabłonkowem, jako jedno z działań przeciw partyzantom.

P o m o r z e. Wzmociono ostatnio akcję wysiedleń, głównie w pow. wyrzyskim, sepińskim i chojnickim. Przyczyna - napływ ewakuantów niemieckich z Ukrainy. Zdolni do pracy idą na roboty do Rzeszy, niezdolni i starcy do obozu w Potulicach k/Bydgoszczy. Wysiedlonym nie wolno nie zabierać ze swych mieszkań. Władze partyjne przeprowadzają zbiórkę pierza i bielizny pościelowej dla uchodźców z Rzeszy. Skonfiskowano wszystkim Polakom pierzyny.

Na całym Pomorzu, szczególnie na Kaszubach i Wybrzeżu, trwają masowe aresztowania. Obejmują one głównie Polaków "opornych".

Polacy z Rosji wśród uchodźców. Wśród rzesz wygnańców z ziem sowieckich, które dotarły do Polski, znalazły się 2 duże grupy ludności polskiej. Jedną spod Zytomierza na Ukrainie, drugą z Mohylewszczyzny nad górnym Dnieprem. Ludność ta, pomimo 20-letniej przynależności państwowej do Sowietów, zachowała doskonale mowę polską.

Nywóz polskiego srebra. W styczniu wywieźli Niemcy z Krakowa do Frankfurtu n./Menem zapas srebrnych monet polskich na sumę 4,5 mil. zł. Mają one być przetopione.

Z Wielkopolski. Władze niemieckie w Wielkopolsce po raz pierwszy oficjalnie stwierdziły istnienie na tym terenie partyzantki polskiej, gdyż Ubezpieczelnia w Poznaniu przygła do wiadomości raport kontrolera objazdowego, opiewający, że nie mógł dokonać prac szacunkowych nad spalonymi zagrodami kolonistów niemieckich wskutek przeszkód ze strony partyzantów. Istniejąca już od dawna partyzantka polska przybrała ostatnio tak na siłę w pow. wielunskim, kępieńskim i ostrzeszowskim, że władze zapowiadają generalną krucjatę, gdyż wieści o partyzantach przerażają coraz silniej ludność niemiecką.

Rozbite więzienie. 2 II dokonano napadu na więzienie w Jędrzejowie, uwalniając 15-tu więźniów politycznych.

Francuzi. Do jednego z polskich oddziałów partyzanckich na Wilenszczyźnie zgłosiło się 7 Francuzów z organizacji Todta w pełnym rynsztunku i umundurowaniu. Biorą oni udział w potyczkach prowadzonych przez oddział z Niemcami i bandami sowieckimi. Jeden Francuz zginął w większej potyczce pod Mikuliszkami.

Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH. Ravensbrück. Obóz w Ravensbrück liczy ok. 12 - 13 tys. więźniarek, wśród których jest ok. 2000 Polek. Mężczyzn Polaków znajduje się w tym obozie znikoma ilość. Obóz ten słynny jest już na całym świecie z tego, że uwięzione tam kobiety używane były przymusowo do operacji doświadczalnych. Operacje te wykonywali również lekarze obozowi, których zachowanie się wobec więźniarek nie różni się od zachowania innych zbiorów niemieckich. Początkowo sugerowano więźniarkom, że poddanie się operacji ratuje przed wyrokiem śmierci. Skoro jednak okazało się, że operowane są też wysyłane na stracenie, przed nowymi operacjami kandydatki wysłały do komendantury interwencję, jak się sprawa właściwie przedstawia. Interwencja ta nie wywołała wprawdzie represji, ale odpowiedzi nie udzielono. Na stracenie wywozi się kobiety do innych obozów, lub do pobliskiego lasu. Nazywa się to transportami "kalek i starców", bo przecież Rzesza hitlerowska usuwa tylko elementy społeczne, ale istotnych kalek i starców mało jest wśród skazanców. Przed komendanturą obozu znajduje się kwiatnik w kształcie swastyki. Kwiatnik ten jest używany prochami zwłok straconych w sąsiadującym z obozem lasu i spalonych w miejscowym krematorium. Swastyka, karmiona prochami ludzkimi...

- Wola Duchacka. W obozie koncentracyjnym w Woli Duchackiej k. Krakowa więźniowie Polacy nie posiadali swego lekarza obozowego. Patronat nad więźniami zwrócił się do komendy obozu z prośbą o wyznaczenie dla Polaków lekarza - Polaka. Ponieważ takiego nie było, komendant na to stanowisko odkomenderował doktora praw - bo to także doktor. Na interwencję Patronatu odpowiedział, że poczyni starania, ażeby w tym celu aresztowano jednego z lekarzy w mieście i przysłano go do obozu.

- Oświęcim. Zainstalowano tu ostatnio nowoczesny piec elektryczny, dostarczony przez firmę Siemens. Służy on do specjalnej przeróbki trupów. Przez stopniowe zwiększenie temperatury odcina się ze zwłok ludzkich tłuszcze, które podlegają dalszej prze-

róbce. W obozie istnieje również duża fabryka kleju kostnego.

-----oooOooo-----

REPORTAŻ Z ŻYCIA POLSKI PODZIEMNEJ

Na szlaku Traugutta

Bagniste szlaki poleskie prowadziły oddział partyzancki do akcji. Chłodny wiatr przedziernikowy ciął śniegiem po twarzach. Pod osłoną nocy, przez lasy, moczary, wiodła daleka, męcząca droga.

Dopiero o świcie... Na skraju wioski, w dziurawej stodole czekał pierwszy sen.

Odpoczynek był tak krótki, że nie zmieniono jeszcze pierwszych czai. Meldunek: "O postoju oddziału powiadomiono wojsko w Zabince. 120 Niemców w 4 samochodach nadjeżdża z dwu stron".

Rozmokłymi polami sunęła tyraliera niemiecka. Oddział partyzancki opuścił zdradziecką wieś. W szyku ubezpieczonym cofał się w rzadki, mizerny las sosnowy.

Droga odwrotu - niełatwa. Przerywał ją za laskiem szeroki, odkryty pas łąk, podchodzący daleko pod lesiste wzgórza. Niemcy rzucili tyralierę łukami, żeby zająć od skrzydeł i zamknąć pierścień. Mieli ogromną przewagę sił i broni.

Ręczne karabiny maszynowe naszych bocznych ubezpieczeń grały już od dawna. Spychały natarcie niemieckie pod huraganowym ogniem torując drogę oddziałom. Żołnierz w odwrocie posuwał się skokami, ostrzeliwując się w trzy strony. Dokoła pękały gradem ekrazytówki. Powietrze wyło nad głowami.

Osaczenie niemieckie załamało się w odkrytym polu. 14 trupów legło w bajorze. Ranni człógali się w ucieczce spod kul.

Na prawym skrzydle zamilkł na chwilę karabin maszynowy. Celowniczy ciężko ranny w nogę. Przerwa w ogniu trwała sekundy.

Odcinając się mocno, oddział dotarł do wzgórz. Karabiny maszynowe osłoniły skośne odwrót ubezpieczeń flankowych. Ostatni wycofał się dowódca, zamiatający seriami r. k. m. daremne zrywy Niemców.

Wszystkich rannych uniesiono z pola walki. Ani jeden pistolet nie został stracony.

Żołnierz niemiecki, zwierzęta w mundurach, wywarł bezsilną wściekłość na zwłokach paru poległych. Poznał z kim walczył, do kogo strzelał nacinanymi pociskami. Wiedział, że miał do czynienia z żołnierzami. A przecież po bestialsku masakrował kolbami ciała i twarze zabitych, trupy przewiezione do Zabinki wieszał na drzewach, znieważał publicznie.

Lat temu osiemdziesiąt azjatycki żołdak carski tak samo znęcał się nad poległymi powstańcami Traugutta...

Bagniste szlaki poleskie prowadziły dalej oddział partyzancki. Do wykonania zadania.

Według rozkazu spłonął nazajutrz ważny most na rzece Szewence w odległości 2 km od Kobrynia. Strażnicę na pobliskiej bazie naftowej rozbito i rozproszono.

/Żuk - Jas. /

-----oooOooo-----

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Akcja dyplomatyczno-propagandowa Sowietów trwa z niezmniejszoną siłą. Sprężyny, które uruchomiły ją w tym właśnie okresie, bezpośrednio następującym po długo oczekiwanej konferencji Roosevelta i Churchilla ze Stalinem w Teheranie - nie są znane szerokiemu ogółowi, pilnie strzeżone przez kancelarie rządowe przed ciekawością prasy. Nie zapominając, że propaganda stanowi poważny oręż w obecnej wojnie i częstokroć służy za zasłonę dymną dla zamaskowania istotnej sytuacji, możemy tylko domyślać się na podstawie niektórych zewnętrznych przejawów, znaków ułamkowych, przyczyn sowieckiej ofensywy politycznej, skierowanej w stronę mocarstw sojusznicznych, a biegnącej równolegle do ofensywy wojskowej przeciw Niemcom. Mówimy wyłącznie o przyczynach, cele bowiem są wiadome.

W ostatnim czasie strona propagandowa tej akcji została jeszcze wzmocniona, i, co ciekawsze, rozszerzona. Równocześnie z najgwałtowniejszym z dotychczasowych etapów kampanii przeciw Polsce nastąpiło ostre uderzenie w Watykan. Na łamach "Izwestii" zaatakował Kreml osobę papieża, co - jak pisał jeden z tygodników amerykańskich - "doprowadziło Rosjan nad brzeg przepaści między ich systemem a masowymi wierzeniami". W St. Zjednoczonych, gdzie skupia się największa ilość katolików świata, wystąpienie przeciw Ojcu Św. wywołało nie tylko odruch protestu, ale potraktowane zostało jako wyraz nietolerancji, sprzecznej z poczuciem wolności świata demokratycznego. Obok przyciśnięcia Finlandii do muru, rząd sowiecki podjął kampanię propagandową przeciw Rumunii, Węgrom i Bułgarii, ogłaszając przez radio codziennie komunikaty, w których

przestrzega te państwa przed grozącymi im konsekwencjami za dalszy udział w wojnie. Do rządu węgierskiego skierowano pewnego rodzaju ultimatum, w którym Budapesztowi grozi się losem Helsinek, gdyż wojska sowieckie z kierunku Łuck - Równe ... zagrażają temu miastu; Rumunów natomiast wzywa się do powstania przeciw reżimowi Antonescu.

Tym samym czasie prasa sowiecka pozwala sobie na wystąpienia, w stylu typowym dla bolszewików, bezpośrednio przeciw Anglikom i Amerykanom, potem je odwołuje i podkreśla wartość obozu Narodów Zjednoczonych, aby za chwilę uderzyć w innym miejscu.

"Naczelny akcja rządu sowieckiego, prowadzonej w jednym czasie, jest zadziwiająco szeroki.

Nie zapoznając doniosłości spotkania teherańskiego, nigdy nie podzielaliśmy początkowego entuzjazmu prasy anglosaskiej, której pewne organy zapewniały nawet o całkowitym wyrównaniu wszystkich różnic, istniejących między planami Zw. Sowieckiego z jednej strony, a z drugiej USA i WBrytanii. Czas ostudził im entuzjazm. Nic jakoś nie słyhać o działalności anglo-amerykańsko-sowieckiego komitetu doradczego dla spraw międzynarodowych, który miał stale urzędować w Londynie, ani o trójmocarstwowej komisji śródziemnomorskiej, której członkiem z ramienia Moskwy jest komisarz Wyszyński. Różnice - co tu ukrywać - istnieją nadal i zważywszy, że polityczny aspekt wojny nadaje piętno aspektowi militarnemu, muszą - Idee oddziaływać na bieg wydarzeń czysto wojskowych.

Takiej sytuacji rozumiała jest niecierpliwość angielskiej opinii publicznej, z jaką oczekuje na przemówienie premiera Churchilla w Izbie Gmin. Wódz WBrytanii tym razem milczy wyjątkowo długo. Od konferencji w Teheranie nie zabierał publicznie głosu. Zapewne, przyczyniła się do tego choroba, ale zapalenie płuc nie było najważniejszą przyczyną. Istnieją po temu inne ważne powody. I dlatego w londyńskich kołach politycznych sądzą, że premier przemówi dopiero wtedy, gdy będzie mógł poruszyć stosunki międzysojusznicze, wśród nich sprawę, które do dziś nie są jeszcze dla wszystkich jasne.

Nie słowa, lecz czyny. Dopiero ostatnio ujawniona została, dzięki niedyskrecji jednego z dziennikarzy londyńskich, wymiana listów między Churchilllem i Stalinem w sprawie konfliktu polsko-sowieckiego. Na początku lutego Churchill wystosował list do Stalina. Stalin nie odpowiedział. Z kolei premier brytyjski napisał drugi list, który zawiózł do Moskwy ambasador Clark-Kerr, aby doręczyć go dyktatorowi rosyjskiemu. Teksty listów zostały podane do wiadomości rządowi polskiemu, działającemu w porozumieniu z rządem brytyjskim, podejmującym nieustanne próby pośrednictwa. Z tego też względu odroczone została ponownie podróż premiera Mikołajczyka do Waszyngtonu, gdyż tajne pertraktacje z Sowietami wymagają jego obecności w Londynie.

Zarówno co do treści listów, jak i przebiegu rozmów czynniki zainteresowane zachowują zrozumiałe milczenie. Znamienne jest zachowanie się Moskwy. Już po doręczeniu drugiego listu Churchilla Stalinowi w moskiewskiej "Prawdzie" na naczelnym miejscu ukazał się artykuł, skierowany przeciw Polsce, nie wnoszący wprowadzić nowych elementów do dotychczasowych oskarżeń rządu polskiego, ale odznaczający się większą niż poprzednie gwałtownością formy. Atak urzędówki bolszewickiej jest jednym stakiem ordynarnych wymyślań. Znajdują się w nim takie powiedzenia, jak np., że "wrogię działania polskiego rządu emigracyjnego są ukrywane za słówkami obłudnej przyjaźni", "rząd polski, do którego wchodzi także politycy faszystowscy, zatracił poczucie rzeczywistości", "rząd ten żyje w tajemniczym świetle nazistowskiej złudy", "nieprzyjemne słowa o Niemcach służą do ukrycia życzliwego uczucia imperialistów polskich i działania na rzecz Niemiec", i t.p.

Hołdujemy zasadzie uznawania nie słów, lecz czynów. Czynem jest bezkompromisowa walka całego narodu polskiego z niemieckim najeźdźcą, tak samo jak czynem był sojusz sowiecko-niemiecki, który umożliwił Hitlerowi najazd na Polskę. Czynem jest to, że wśród Polaków, jedynym z narodów okupowanych, nie znalazł się zdrajca, tak samo jak czynem była działalność sowieckiego generała Własowa. Czynem, a nie słowami bez pokrycia był zamach na Franka, zamordowanie Kutschery, wysadzenie w powietrze pociągów wojskowych. Za czyn doniosłej wagi uważać należy zjednoczenie wszystkich polskich partii politycznych i udzielenie całkowitego poparcia rządowi przy wykonywaniu przezeń zadań decydujących o losie Polski. Czynem wreszcie jest ponowne włączenie wojsk polskich do działań wojennych na kontynencie europejskim, II korpus, który rozpoczął walkę z wojskami niemieckimi na froncie włoskim, dowodzi gen. Anders, ten sam gen. Anders, którego na jesieni 1939 r. wzięli do niewoli bolszewicy, któremu w r. 1941 gen. Sikorski powierzył formowanie armii polskiej w Rosji i który razem ze swoimi żołnierzami wskutek złośliwego postępowania rządu sowieckiego o musiał przenieść się z Rosji na Bliski Wschód. Żołnierze II Korpusu rekrutują się przeważnie z naszych ziem wschodnich, byli świadkami zdradzieckiej napaści sowieckiej na Polskę, przeszli przez obozy jeńców w Rosji, doświadczali warunków bytowania w mroźnych tajgach syberyjskich i upalnych stepach kazańskich. Działają w warunkach trudnych, stanęli do walki z Niemcami, czerpiąc do niej siłę z nieustraszonej wiary w zwycięstwo idei, o którą to-

czy się wojna, w obronie wolności i całości ojczyzny. Tak a nie inaczej przyjęto również wejście wojsk polskich do akcji w opinii anglosaskiej, dla której fakt ten stał się pierwszorzędną sensacją tygodnia mimo tylu innych ważnych wydarzeń.

Nie piszemy tych słów, ażeby polemizować z wystąpieniami sowieckimi w rodzaju ostatniego artykułu "Prawdy", stojącego poniżej wszelkiej dyskusji. Jest rzeczą zbyt cenną dowodzenie, że białe jest białym, a czarne pozostanie czarnym. Poświęciliśmy tej sprawie dlatego więcej miejsca, aby unocznąć cały bezsens frazeologii bolszewickiej, zstępującej brak argumentów grubianstwem. Wyświechtany i skąpy słownik bolszewickiej propagandy musi razić każdego człowieka cywilizowanego i chyba nikomu nie trafia do przekonania. Nie można bezkarnie zbyt często uderzać przy każdej okoliczności w jedną i tę samą strunę "socjal-faszyzmu", "pachołków kapitalizmu", "imperialistów, zagrażających całości Zw. Sowieckiego". Jej jednostajny dźwięk najpierw zaczyna męczyć, a z czasem staje się podobny do brzęczenia much w letnie popołudnie. Razi słuch, potem ucho nań obojętnieje.

Czy Finlandia skapituluje? Mocne ostrzeżenie rządu St. Zjednoczonych pod adresem Finlandii zostało poważnie wzięte pod uwagę w Helsinkach. W wyniku narad fińskich czynników decydujących do Sztokholmu wyjechała specjalna delegacja, złożona z wybitnych polityków, nie związanych z obecnym rządem, celem przeprowadzenia z posłem sowieckim w Szwecji, panią Kollataj rozmów przedwstępnych dla wysondowania gruntu pod ewentualne przyszłe rokowania o zawieszenie broni. Na czele delegacji fińskiej stoi b. premier Possikivi, który w r. 1940 zawierał pokój z Sowietami po pierwszej wojnie fińsko-sowieckiej. Wedle niepotwierdzonych pogłosek, w Sztokholmie przebywają również trzej specjaliści wysłannicy z Moskwy.

Nie ma powodu wątpić w szczerą pragnień pokojowych narodu fińskiego. Również i teraz Finnowie - jak zapewniają w Helsinkach - są gotowi do ułożenia stosunków z Rosją Sowiecką. Na drodze do tego celu widzą jednak szereg piętrzących się trudności, zagrażających wręcz niepodległości ich kraju. Jeżeli Finlandia zdecyduje się na odrębny pokój z Sowietami może narazić się na represje niemieckie i stać się jednym polem bitwy, z drugiej strony permanentna okupacja sowiecka Finlandii mogła by skończyć się wcieleniem jej jako jednej z republik autonomicznych do Zw. Sowieckiego. Perspektywa niezbyt zachęcająca. Ale równie nie zachęcająca jest sytuacja strategiczna tego państwa.

Oswobodzenie Leningradu dało wolność ruchów flocie czerwonej w Zatoce Fińskiej. Ofensywa lądowa armii czerwonej w kierunku na Estonię i Łotwę zagraża odcięciem Finlandii od Niemiec, oskrzydleniem jej od południa oraz umożliwia przyszłą ofensywę na Finlandię z bazy leningradzkiej. Pomocy niemieckiej, która by zapobiegła temu niebezpieczeństwu, w Helsinkach nie biorą poważnie w rachubę, tym bardziej nie liczą się z możliwością, zwycięstwa Rzeszy. Pozostaje zatem szukanie wyjścia z tej tragicznej sytuacji przez próby dogadania się z Sowietami.

Jak utrzymują w Londynie, ewentualne warunki pokojowe Moskwy miały by wyglądać następująco: 1/Bezwarunkowa kapitulacja oraz rozbicie armii fińskiej. 2/Okupacja baz lądowych, powietrznych i morskich, wszystkich większych miast i linii strategicznych. 3/Wydzierżawienie Sowietom portu Hango i przyległych wysp bałtyckich. 4/Zastąpienie antysowieckiego gabinetu przez prosowiecki rząd koalicyjny. 5/Finlandia nie ułatwi odwrotu ze swego terytorium 120 tys. armii niemieckiej. Ostry nacisk sowiecki na Finlandię odbywa się przy akompaniamencie gwałtownej kampanii propagandowej i, co ważniejsze, silnych nalotów na Helsinki, nalotów obracających w perzynę to miasto. Trudne położenie rządu fińskiego komplikuje jeszcze stanowisko Berlina, który uczyni wszystko, aby nie dopuścić do odrębnego pokoju Finlandii. Rzesza czyni propozycje i jednocześnie grozi. Do Helsinki miał jakoby przyjechać niemiecki wiceadmirał Schroedinger z szeregiem propozycji, wśród których znajduje się unia celna z Rzeszą, załatwienie szeregu zagadnień finansowych oraz wzmoczenie dostaw żywnościowych. Z drugiej strony grozi się Finlandii odcięciem dowozu żywności, wynoszącego 72% całego spożycia oraz przesunięciem silnej armii gen. Dietla z dalekiej północy na południe Finlandii i tym samym powtórzeniem historii włoskiej. Do niedawna przywódcy finscy liczyli na sympatie anglo-ameryk. i spodziewali się, że w krytycznym momencie Waszyngton i Londyn wystąpią z pośrednictwem między ich krajem a Sowietami. Obecnie jednak Anglosasi uzależniają swoją pomoc od szybkiej kapitulacji Finlandii. W Londynie uważają, że Finlandia musi zdobyć się na odwagę proszenia Sowiet o odrębny pokój, wycofania się z Karelii i wyrzucenia Niemców. Przytem ang. koła polityczne podkreślają 2 momenty. Jednym jest różnica między zawieszeniem broni a pokojem, drugim zobowiązanie sojuszników nie prowadzenia układów pokojowych bez uprzedniego, wzajemnego porozumienia. Włochy poddały się bezwarunkowo, obecnie warunki te już zostały złagodzone i nie ma pewności, czy pokój z Włochami nie będzie zgodny z zasadami Karty Atlant. Warunki kapitulacji, ustalone dla Włoch, zostały natychmiast zakomunikowane rządowi sow. Angielskie koła polityczne nie wątpią, że warunki sow. dla Finlandii będą zakomunikowane Londynowi.